Rok 33. Poznań, niedziela dnia 27 czerwca 1915. Nr. 144.

WIELKOPOLANIN

„Wielkopolanin“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. Przedpłata na pocztach kwart. 1,35 m., z odnoszeniem do domu 1,77 mk. Przedpłata w Poznaniu kwart. 1,20 mk., z odnosz. do domu 1,45 mk., miesięcznie 40 f., z odnosz. 50 f.

Z dodatkiem niedzielnym „Ognisko Domowe.“

Redakcja i Ekspedycja: ul. Posadowskiego nr. 39. Telefon nr. 1013.

Inseraty od wiersza drobnego 25 fen. — Rękopisów się nie zwraca. — Przy sądowem dochodzeniu naszych pretensji za ogłoszenia, przy konkursach, akordach i t. d. wszelkie rabaty upadają.

Wojna światowa.

Komunikat wielkiej głównej kwatery niemieckiej

z 25-go czerwca.

Zachodni plac wojny.

Na południe od Souchez zdobyliśmy kilka mitraljez w walce na blizki dystans. Powtarzające się nieprzyjacielskie ataki przeciwko pozycji Labiryntu zostały odparte. Nad zachodnim brzegiem Argonów załamał się atak francuskiego batalionu, wykonany przeciwko naszym naprzód wysuniętym pozycjom, przyczem nieprzyjaciel poniósł olbrzymie straty. W dalszym naporze wydarliśmy nieprzyjacielowi jeden rów i dwie strażnice (Blockhaus). Trzy dalsze mitraljezy i trzy przyrządy do rzucania min wpadły w nasze ręce. Na wzgórzach Mozy nie powiodły się w zupełności wykonane na zachód od Tranchee francuskie ataki. Na wschód od Tranchee zdobyliśmy trzymany przez nieprzyjaciela i zacięcie broniony rów komunikacyjny. Pod Leintrey na wschód od Luneville zostały mniejsze nieprzyjacielskie operacje odparte.

Wschodni plac boju.

Zdobyta onegdaj wieś Kopaczyska została znowu opuszczona. Na południe wschód od Chorzeli w pobliżu wsi Stegna przedarły się nasze wojska po gwałtownej walce na bagnety do części nieprzyjacielskiej linji i usadowiły się tam.

Południowo-wschodni plac boju.

Wojska generał-pułkownika Woyrscha przekroczyły w pościgu obszary lasu na południe od Iłży. Położenie armji polnego marszałka Mackensena zasadniczo nie uległo zmianie. Na południe-zachód od Halicza, musiały części armji generała Linsingena być przesunięte z powrotem na południowy brzeg Sanu przed przeważającemi nieprzyjacielskimi kontratakami pod Martynowem. Nieco dalej z biegiem rzeki stoimy w posuwającym się naprzód ataku. Lewe skrzydło armji stoi pod Chodorowem.

Po zajęciu Lwowa.

Berlin. Z Wiednia donoszą, że zarząd miejski obejmie na razie komisarz rząd., gdyż rajcy miejscy zostali wywiezieni przez Rosjan jako zakładnicy a prezes miasta Lwowa nie może jeszcze z powodu trudności komunikacyjnych opuścić Wiednia i przybyć na swoją placówkę. Rosjanie, wycofując się zabrali nie tylko ruchomości domowe zamożniejszych obywateli miasta, lecz wywieźli także wszelkie urządzenia pocztowe, aparaty telefoniczne i telegraficzne. Szkody jakie ponosi Lwów obliczają na kilka miljonów.

Zatopienie rosyjskiej łodzi podwodnej.

Berlin. Biuro Wolffa podaje do wiadomości, że w dniu 22 maja została zatopiona przez niemieckiego lotnika na 25 mil od Gotlandu rosyjska łódź podwodna. Fakt ten, nie był swego czasu z całą pewnością ustalony i dopiero teraz dochodzi potwierdzenie zatopienia łodzi ze strony rosyjskiej.

Car na froncie.

Petrograd. Car udał się dnia 23 czerwca do armji walczącej.

Zagadkowe pożary w warsztatach wojskowych angielskich.

Kopenhaga. Wzmagająca się od niejakiego czasu liczba pożarów w warsztatach, wyrabiających w Londynie i innych wielkich miastach angielskich materjały wojenne poczyna naprawdę niepokoić odnośne władze. Niepokój jest tem większy, że niepodobna było dotąd w żadnym wypadku stwierdzić, co właściwie wywołuje pożary. W ostatnich dniach spłonęły w Blackheath ogromne magazyny z wielkiemi zapasami słomy i siana, przeznaczonemi dla armji. W ciągu ostatnich 10 dni było w Anglji 45 takich zagadkowych pożarów i nigdzie nie zdołano wyśledzić ich przyczyny.

Socjaliści włoscy zwołują międzynarodowy kongres.

Luga. Sekretarjat socialistów włoskich rozesłał do wszystkich Towarzystw międzynarodowych partji socjalistycznych wezwanie do stawienia się na międzynarodowy kongres, który będzie w niezadługim czasie zwołany w Szwajcarji.

Ameryka odkłada wysyłkę noty do Anglji.

Amsterdam. Wszelkie międzynarodowe sprawy, które miały być zatwione w ciągu tych dni zostały odłożone z powodu wyjazdu prezydenta Wilsona do Newhamshire na dwutygodniowy wypoczynek. Z tego samego powodu też najprawdopodobniej nie zostanie wysłana nota amerykańska do rządu angielskiego teraz, lecz dopiero po upływie kilku tygodni.

Cierpliwość Ameryki przechodzi granice.

Genewa. Pisma francuskie dowiadują się, że rząd amerykański okazuje wielkie zniecierpliwienie z powodu ostatnich zajść w Meksyku. Ameryka zamierza wystosować do Meksyku ostateczną notę, w której zapowie kategorycznie, że skoro w takim a takim czasie nie zaprowadzony zostanie w kraju ład i porządek i skoro nie ustaną ustawiczne rozruchy, to będzie zniewolona wystąpić zaczepnie. Cierpliwość Stanów Zjednoczonych jest już wyczerpana i przechodzi wszelkie granice. Według zapewnień „New York Heralda“, poczyniła już Ameryka kroki wstępne i przygotowawcze i zamierza postawić na stopie wojennej armję w sile 500,000 chłopa. Koszta roczne obliczono na 800 miljonów dolarów.

Z wschodniego placu boju.



Z widowni wojny w Galicji wschodniej.

U góry: Widok zamku hr. Marji Ostaszewskiej w Wzdowach. — Na dole: Wnętrze zamku po bombardowaniu ciężkiemi działami. Cenna bibljoteka hr. Ostaszewskiej jako też wszystkie zabytki sztuki zupełnie zniszczone.

Operacja sułtana.

Carogród. Według biuletynu nadwornego lekarza nastąpiła w piątek rano operacja sułtana. Wykonał ją profesor Israel. Usunięto z pęcherza dwa kamienie. Stan pacjenta jest bardzo dobry.

Zamknięcie sejmu i izby panów.

Na czwartkowem ostatniem posiedzeniu sejmu pruskiego przyszło do burzliwej dyskusji po przemówieniu posła socjalistycznego Brauna, który należy do kierunku łagodnego, gdyż niedawno temu jeszcze podpisał odezwę członków zarządu partji przeciwko odezwie Haasego, Bernsteina i Kautsky'ego. Braun protestował przeciw dążeniom wielkich grup gospodarczyeh w Niemczech, dążących do zaborów na wschodzie i na zachodzie. Między innemi zwrócił się z protestem przeciw mowie króla bawarskiego, który, jak wiadomo, mówił o potrzebie dla Niemiec ujścia Renu.

Stanowisko swe Braun uzasadniał tem, że w interesie państwa i narodu niemieckiego jest pokój bez wszelkich zaborów, bo zabory będą tylko źródłem dalszych wojen strasznych. Braun wzywał rząd, aby starał się o jak najprędsze zawarcie pokoju, bo tego żąda lud niemiecki. Socjaliści przeciwni są zaborom też i dla tego, ponieważ ich zdaniem narody mają mieć prawo stanowienia wolnego o swych losach. Mowa Brauna, który poprzednio ostro zaczepiał rząd za drożyznę zarzucając mu, że nie zapobiegł zawczasu podnoszeniu cen środków żywności przez niesumiennych spekulantów, wywołała wielkie zgorszenie zarówno na ławach rządowych jak na ławach większości sejmowej.

Sekretarz stanu dr. Delbrück wystąpił w obronie rolników w słowach energicznych wykazując, że wskutek wojny i podrożenia kosztów produkcji podwyższone ceny były uzasadnione. Wzywając do jedności co do celów wojennych dr. Delbrück ogólnikowo powiedział tyle, że Niemcy na przyszłość muszą stworzyć sobie takie gwarancje, aby nie zostały znowu zawikłane w podobną wojnę.

Następni mówcy protestowali energicznie wśród burzliwych przerywań socjalistów przeciw oskarżeniom dotyczącym lichwy żywnościowej oraz przeciw wywodom Brauna w sprawie celów wojennych.

Kons. Osten pierwszy w imieniu swej partji potępiał wystąpienie Brauna jako grzech narodowy, bronił zaczepionych rolników i rządu a co do celów wojny oświadczył, iż Niemcy koniecznie muszą stworzyć sobie gwarancję na przyszłość, aby ponownie podobnej wojny nie musieli prowadzić. Centrowiec Herold w imieniu swej partji tak samo występuje w obronie rolników a co do celów wojennych oświadcza, że Niemcy wykazali, iż gospodarczo są także niepokonalni. Cała Europa stoi przeciwko nim, Niemcy zamknięci jak w twierdzy jednak sobie radzić umieją, niczego im nie braknie, podczas gdy wrogom ich wszystkiego brak, chociaż mają cały świat otwarty. Po tej strasznej wojnie trzeba ubezpieczenia dla tej świetnej gospodarki niemieckiej, potrzeba gwarancji, aby kultura i gospodarka niemiecka mogły się spokojnie rozwijać

Jak najenergiczniej przeciw socjalistom wystąpił wolnokonserwatysta baron Zedlitz.

Socjaliści szczególnie przy tym mówcy zachowali się niespokojnie, wołając wciąż — lud chce pokoju, nie chcemy zaborów. Marszałek kilka razy nawoływał ich do porządku. Na wniosek konserwatysty Pappenheima dyskusję zamknięto. Następnie referował baron Zedlitz o rozprawach komisji, i to o odbudowaniu Prus Książęcych. Wiceprezydent ministerstwa dr. Delbrück zapewniał, że Prusy Książęce zostaną tak odbudowane, by pozostały stronnicą chwały w dziejach pruskich. Postępowiec Wimmer zaznaczył stanowisko swej partji do spraw omawianych, a pod koniec zaatakował socjalistów nieprzejednanych, stawiając im jako wzór socjalistów patrjotycznych. Socjalista Leinert omawiał sprawę rent dla okaleczałych uczestników wojny, ich wdów i sierot.

Przewodniczący komisji budżetowej kons. Winkler dał jeszcze t. zw. ogólny pogląd na rozprawy komisji budżetowej.

Po podziękowaniu marszałkowi za bezstronne przewodniczenie marszałek hr. Schwerin zakończył obrady przemówieniem patrjotycznem i okrzykiem na cześć króla, wojska i ojczyzny.

Po godzinie 4 odbyło się wspólne posiedzenie izby panów i izby poselskiej, na którem odczytano orędzie królewskie zamykające sejm, poczem nastąpiło zwykłe przemówienie patrjotyczne i okrzyk na cześć monarchy. Jak donosi „Germania“ socjaliści opuścili już poprzednio salę.

Lwów.

(Wspomnienie historyczne.)

Historja przekazała nam pamięć o niezłomnej wierności Lwowa dla swych władców, dla Rzeczypospolitej.

Nie było niemal w historji polskiej nieprzyjaciela, którego stopa nie dotknęłaby ziemi, na której Lwów stoi.

Mury jego widziały po wielekroć razy Tatarów, Turków, Kozaków i Rosjan.

Lecz o mury te i piersi jego obrońców rozbijały się zacięte uderzenia wrogów, a Lwów — jak mówi znakomity nasz historyk, Kubala, w rozprawie „Oblężenie Lwowa" — „stał wśród gruzów przedmieść swoich, jako nieruchoma skała przeciw najazdowi i ukrytej zdradzie, jak pomnik wiary dotrzymanej, przed którym obcy i swoi musieli uchylić czoła."

Nie pierwszy raz w swoich dziejach widziało miasto Rosjan.

Przed półtrzecia z górą wiekami w r. 1655 stanęli przed bramami miasta przodkowie dzisiejszych najeźdźców, Bohdan Chmielnicki z 30,000 Kozaków i Buturlin z 40,000 Rosjan, żądając poddania się i przysięgi na wierność carowi. Odpowiedziały im strzały armatnie, tudzież dumne słowa wysłannika miasta, pisarza miejskiego Kuszewicza: „Zdrowia nasze są w naszych rękach, lecz żebyśmy na imię cara moskiewskiego przysięgać i miasto oddawać mieli, tego nigdy nie uczynimy. Przysięgliśmy raz królowi naszemu i w jakiemkolwiek szczęściu i nieszczęściu chowa go fortuna, wiary naszej dotrzymać chcemy". I wiary swej do końca dotrzymali.

Tu we Lwowie przeżyła Polska w ciężkich dniach jasną chwilę, w której Jan Kazimierz w katedrze lwowskiej — „Wielkiej Boga człowieka Matce, Najświętszej Dziewicy do stóp upadłszy, Ją za Patronkę swoją i państw swoich obojga obrał i siebie królestwo swoje polskie i księstwo litewskie, ruskie, pruskie, mazowieckie, jakoteż wojsko obydwu narodów i wszystek lud, Jej szczególnej opiece i obronie polecił".

Nierozerwalnym węzłem złączony był Lwów z dolą i niedolą Polski.

Pod łagodnymi rządami Rzeczypospolitej rósł Lwów, rosło w dostatki jego mieszczaństwo, tak niestety nieliczne w miastach polskich i hojną ręką przyozdabiało Lwów w świątynie Boże i gmachy publiczne, fundowało instytucje i zakłady polskie.

Ciężkie, długie lata niedoli po rozbiorze Rzeczypospolitej nie zdołały wyplenić z serc mieszkańców przywiązania do sprawy ojczystej.

To też, gdy za sprawą ces. Franciszka Józefa wrócone zostały narodowi jego prawa i możność rozwoju, prawdziwe oblicze Lwowa zajaśniało w całej pełni.

Jako stolica kraju stanowiącego niepodzielną jedność, obecnie już nietylko administracyjną, ale także historyczną; stał się Lwów ośrodkiem rządów polskich w tym kraju, a w szczególności rządów autonomicznych, tych rządów, które po latach zaniedbania dały krajowi nieomal wszystko, co posiada. Lwów był dumny ze swej polskości. Dumny był ze swych polskich wszechnic, z rozkwitającej w jego murach nauki i sztuki, ze swych narodowych pamiątek, ze swych muzeów, a nadewszystko ze swej szczerze polskiej duszy i oblicza, których strzegł, jak świadczy sprawa starej wszechnicy Kazimierzowskiej, z męską stanowczością.

Ze Lwowa szły myśli i hasła polityczne na cały kraj, stamtąd promieniowała odżywczo polskość na całą, zwyż dwumiljonową polską ludność wschodniej części kraju, przysparzając Lwowu chlubny przydomek „pomnożyciela polskości".

Car spoglądał na Lwów podobno z Kopca Unji lubelskiej, tego Kopca, który ludność usypała na stwierdzenie swych nieprzedawnionych praw i swego niezłomnego do tych praw przywiązania. Czy przeczuł wówczas, że wydanie tego miasta żywemu społeczeństwu polskiemu będzie syzyfową pracą? Nie wiemy. Widzieć jednak musiał, że o polskości ścielącej się u stóp Kopca stolicy świadczą i po wieki świadczyć będą jej gmachy, muzea, kościoły, pomniki, kurhany jej obrońców, a nadewszystko serca jej mieszkańców, które polskość mają za swój najdroższy skarb.

Ostatnia msza.

Ciepły, jasny dzień wczesnej wiosny. Ale dziś niema jak za lat minionych spokojnych, roześmianych tłumów na ulicach.

Za blisko linja boju i za głośno grają armaty. Z ulicy, na której mieszczą się koszary, dolatuje głos muzyki.

Na zakręcie ulicy ukazują się w kolumnach żołnierze i kierują się do nowego, jeszcze nie zupełnie wykończonego kościoła. Tu odbyć się ma msza wojskowa, ostatnia przed bitwą. — Przestrzeń 29 klm. dzieli żołnierzy tych od linji bojowej. Przejdą ją w jednym dniu i jutro o takim czasie zawrze historyczny bój pod Gromnikiem.

Ołtarz ubrany w zieleń i kwiaty. Wchodzą bataljony za bataljonami w porządku wojskowym. Krzesła w środku kościoła zajmuje generalicja Twarze spalone wiatrem i zimą na dalekim zachodzie — oczy, ach te oczy, w nich są wszystkie uczucia, jakie rzozbudza wojna.

Zaczyna się nabożeństwo. Z chóru rozchodzą się tony smutne i rzewne. Naraz kościół rozbrzmiał śpiewem głośnym i potężnym. W śpiewie tym dusza po raz ostatni wypowiada przed Bogiem całą rozpacz i ból. Zda się, że pękną od niej ciasne mury kościoła — a ona porwie za sobą i obejmie świat cały.

Na ambonie ukazuje się kapelan. — Krótka modlitwa — potem słowa potężne i gorące.

„Bóg, wyprowadzając Izraelitów z Egiptu, rzekł do Mojżesza: „Nie bójcie się — ja, Bóg wasz, jestem z wami". — Idziemy walczyć za rzecz najświętszą i najdroższą, za ojczyznę naszą — i Bóg nasz jest z nami. Groby braci naszych pokryły dalekie pola Francji, Belgji i Królestwa, pokrywają Karpaty i ziemię galicyjską, nie wróci z nas niejeden do domu rodzinnego, niejeden nie zobaczy matki i żony, ale Ojczyzna nasza wolna, wielka i potężna zapisze imiona bohaterskie na kartach historji, jako wiernych i drogich synów. Idzie przeciw nam nawała nieprzyjaciół, ale kroczmy mężnie na śmierć i nie bójmy się, bo Bóg nasz jest z nami".

Rozglądam się po obecnych. — W oczach tu i owdzie widzę łzy — łzy prawdziwe — gdzieniegdzie obojętność twarda i zimna, ale najwięcej to rozpacz cicha, ale straszna i zemsty pełna...

I znowu śpiew i szmer modlitw, aż chwila cudna.

Podniesienie!

Boleśnie krzyczą dzwonki.

Szmer modlitw zamienia się w jęk.

Tylko Chrystus w opłatku spokojny zawisnął między niebem a ziemią.

* * *

Przedemną klęczy żołnierz i modli się żarliwie. — Zaglądam mu do książeczki: polska litania do Matki Boskiej: „Królowo Korony Polskiej" szepce z cicha i błagalnie, łzawe oczy wznosząc w górę.

Przy końcu mszy znowu patrzę w książeczkę — i — oczem nie wierzę — „Modlitwa za nieprzyjaciół".

Czarne, proste litery głęboko wpadają w duszę.

O polsko naturo! Zawsze i wszędzie w różnych mundurach niezmienna! Ty tylko jedna — w przededniu bitwy, w której ci życie położyć przyjdzie — ty jedna tylko możesz się dziś modlić za nieprzyjaciół.

* * *

W kościele robi się cisza, że słychać serc bicie. Ostatnie — długie błogosławieństwo na życie i śmierć. Wreszcie opróżnia się kościół — ostatnia wychodzi generalicja.

Tu i owdzie tylko zostają grupy żołnierzy, aby modlić się na umiłowanej ziemi polskiej o jej wolność!

* * *

Trzeciego maja zaczęły się transporty rannych bohaterów z pod Gromnika. Raz wieczorem zobaczyłem wśród nich tego, co na mszy „Modlitwę za nieprzyjaciół" odmawiał. Przystąpiłam i przemówiłam po polsku. Ocknął się jak z ciężkiej zadumy — wpatrywał chwilę i poznał mnie.

„Największą łaskę niech mi pani zrobi — mówił mdłym, urywanym głosem, bo kula przebiła mu płuca. — Tę książeczkę — (z trudem wyciąga ją z pod munduru) — gdy wojna się skończy, niech pani pośle mojej matce — (wymienia adres) — i że w ostatniej chwili życia z niej się modliłem. Pani widziała. To doda jej sił do zniesienia nieszczęścia, bo ja czwarty jej syn — umrę niedługo.

Wiadomości z blizka i z daleka.

Poznań, dnia 26 czerwca 1915.

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku.

* **Z poznańskiej rady miejskiej.** Po dwutygodniowy przerwie odbyło się w środę znowu posiedzenie rady miejskiej, na które przybyło tylko przeszło 30 radnych. Posiedzeniu przewodniczył w nieobecności przewodniczącego adw. Placzka, radca rachunkowy Bussy. Jakkolwiek porządek obrad nie zapowiadał się wcale interesująco, wyłoniły się sprawy, o które donosiliśmy już w czwartek, mianowicie sprawa ukarania pewnego ucznia szkoły handlowej za to, że brał udział w procesji zamiast w ćwiczeniach „Jugendwehru", a dalej sprawa nieuwzględnienia „Orędownika" ze strony magistratu przy rozdzielaniu anonsów. Sprawę ogłoszeń wyjaśnił magistrat w ten sposób, że ogłoszenia magistrackie ukazują się obecnie w dwóch pismach: „Dzienniku Poznańskim" i „Wielkopolaninie". Magistrat jednakże zbada, które pismo polskie w Poznaniu obok „Dziennika Poznańskiego" ma najwięcej abonentów i w niem ogłaszać będzie swoje urzędowe anonsy. Wiadomości kwalifikujące się do działu redakcyjnego mogą natomiast otrzymywać wszystkie pisma polskie, skoro ich zażądają.

Po tem wyjaśnieniu magistratu interpelant polski zniewolony był zrezygnować z dalszego omawiania spraw powyższych.

Do uzasadnienia interpelacji pierwszej, jak wiadomo, nie udzielono p. prof. Karwowskiemu głosu. Komunikat magistratu w sprawie utworzenia instytucji, której zadaniem ma być załatwianie zatargów, zachodzących pomiędzy właścicielami domów a lokatorami na tle obecnej wojny, zamienił się później na nagły wniosek. Wyłoniła się nad tą sprawą ostra wymiana zdań pomiędzy radnymi właścicielami domów a niewłaścicielami i magistratem. W końcu projekt został przyjęty. Wszystkie inne sprawy objęte porządkiem obrad nie wywołały prawie żadnej dyskusji. Wybrano radców ubogich i sierot, sędziów polubownych, mężów zaufania do zamianowania sędziów ławniczych i przysięgłych. Na ulepszenie zakładu wodociągowego uchwalono do 250,000 marek, na dopłatę do kanalizacji ulic 6220 mk.; dla rodziny po poległym asesorze magistrackim dr. Theile 1500 mk. rocznie obok 1600 mk., które pobiera z kasy państwowej; dla sieroty Bogusława Zientakt, syna zmarłego członka straży ogniowej 10 marek miesięcznie aż do 15 roku. Następnie odbyło się jeszcze posiedzenie tajne w sprawie zakupna pewnej posiadłości.

* **Na bezdomnych:** H. z Ceradza 3,00 mk. Razem 180,45 mk.

* **Podziękowanie.** Komitet szwalni dla bezdomnych przy konferencji św. Wincentego à Paulo na Łazarzu w Poznaniu dziękuje serdecznie wszystkim tym, którzy łaskawie udzielili mu pomocy czy to datkami pieniężnymi, czy podarkami, czy też pracą swą przyczynili się do złagodzenia nędzy i niedoli nieszczęśliwych naszych braci. Pani Adamskiej Bóg zapłać za udzielenie lokalu na szwalnię,

X. proboszcz Maliński, Kazimiera Brelińska, Jadwiga Jaworowiczowa, Irena Stefańska.

* **Poznań.** W czwartek przed południem na ulicy Wilhelmowskiej przed domem nr. 21 spadła z woza beczka śledzi, przyczem oderwała się wierzchnia przykrywa. Śledzie musiały widocznie już być bardzo stare i nadpsute, ponieważ wyciekła z beczki słona woda t: zw. śledzionka, szerząc straszny zapach.

— Wykład z obrazami świetlanemi urządza tutejszy Centralny związek robotnika

---

75

Na obu półkulach.

Powieść.

(Ciąg dalszy.)

Walenty był w rozpaczy.

Nie wiedział on wcale, dokąd ma iść z chorym, który w Warszawie nie miał mieszkania i nie wiedział także, gdzie szukać księcia Adam lub Bilewskiego.

Do domu kata zaś bał się nawet zbliżyć.

A przecież trzeba było chorego w jakimś domu umieścić.

Henryk stawał się coraz to słabszym i błagał o trochę wody.

— Pić — jęczał — palę się — ogień mam w gardle. Zaprowadź mnie do Wisły, wypiję rzekę i znajdę na dnie Teresę. Utopili ją — ach — pić — pić.

— On umrze, jeżeli nie znajdę wnet doktora — myślał Walenty. — Mój Boże, dokąd ja go mam zaprowadzić.

Teraz zdawało się, że Henryk odzyskał trochę przytomności.

— Ach, to ty Walenty — rzekł. — Ja już dalej iść nie mogę. Połóż mnie. Jestem żebrakiem — żebracy umierają na drodze, pozwól mi tu umrzeć, mój poczciwy chłopcze.

— Niech się robi co chce — zawołał Walenty — nie mam innego wyboru, jak wejść tu do tego ogrodu. Widzę tam za murem wspaniały pałac, może w nim litościwi mieszkają ludzie, którzy nam pomocy nie odmówią.

I nie namyślając się dłużej, pociągnął dzwonek, wiszący przy wielkiej wspaniałej bramie. Prawą zaś ręką trzymał Henryka, który z zamkniętemi oczami opierał się na jego ramieniu.

Czy miał przytomność, czy nie, tego Walenty nie wiedział.

Zaledwie głos dzwonka przebrzmiał, gdy bramę otworzono i jakaś młoda, bardzo piękna dziewczyna stanęła przed Walentym.

Ubrana skromnie lecz wytwornie, miała czarne włosy, spięte brylantową klamrą i takie same pierścionki na białych palcach.

Czarne jej oczy miały wyraz niezmiernej łagodności i dobroci serca, a małe czerwone usta, podobne do pączka róży, zdawały się być stworzone do wesołego uśmiechu.

Piękna dziewczyna patrzała zdumiona na obydwóch mężczyzn.

— Co to znaczy? — zapytała.

— Ach, pani — odrzekł Walenty — zdaje mi się, że mój pan ciężko zachorował i prosi o szklankę wody. Jeżeli jesteś miłosierną chrześcjanką, nie odmawiaj mu tego.

— Jestem żydówką — szepnęła dziewczyna — ale pomimo to jestem litościwą. Zanieś czemprędzej twego pana tam do tej altany i połóż go na kanapie, ja biegnę zaraz po wodę.

— Niech panią Bóg za to błogosławi — zawołał Walenty, ale piękna żydówka już tego nie słyszała.

Prędko jak strzała biegła do pałacu, aby przynieść choremu wody.

Walenty zaniósł Henryka do wskazanej altany i położył go wygodnie na miękkiej kanapie.

Henryk zupełnie był teraz nieprzytomny. Zdawało mu się, że jest w cytadeli, że kat obcina mu włosy, że go zabijają i krzyczał i rzucał się na wszystkie strony.

Wypadki ostatnich dni zbyt silnie wpłynęły na jego nerwy.

Wspominał też często Bilewskiego i księcia Adama i rzucał przekleństwa na zdrajcę i szpiega barona Bondi.

— O, czemu przybyliśmy wogóle do Warszawy — wyrzekał Walenty ze łzami w oczach. — Leży on tu chory i opuszczony i nie można jeszcze wiedzieć, czy ten tyran okrutny nie każe go szukać. A cóż dopiero moja biedna pani. Zamknęli ją w domu obłąkanych, to ona też tam rozum pewnie straci. Oby się Bóg zmiłował nad nią.

W tejże chwili dał się słyszeć cichy szelest sukni — piękna żydówka weszła do altany, trzymając w ręku puhar wody z winem.

— Mówią, że żydzi źli są ludzie — pomyślał Walenty — ale chyba żadna chrześcjanka nie postąpiłaby inaczej. Jak ta żydówka jest dobrą i litościwą. Że tu w Warszawie nienawidzą ludzie żydów, to nie dziw, bo gdzie taki Lebel panuje, tam się dobrze dziać nie może, ach, ten niegodziwy żyd. Ale ta piękna dziewczyna jest inną.

Młoda żydówka zbliżyła się tymczasem do Walentego i podała mu puhar.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ków pracujących w drzewie w poniedziałek dnia 28 b. o godz. 8 wieczorem na sali ogrodu zoologicznego. Temat «O okaleczeniach wojennych i robotnikach».

† Ś. p. Franciszek Kasprowicz. Dnia 25 bm. zmarł długoletni inspektor podwórzowy firmy Hartwig Kantorowicz (tow. akc) śp. Franciszek Kasprowicz. Zmarły 33 lata pracował w powyższej firmie. N. o. w p.

* **Odrzucona rewizja.** Magistrat poznański zwrócił się swego czasu do majstra rzeźnickiego p. D. z zapytaniem, czy jako interesowany właściciel domu nie chciałby z pewną sumą przyłączyć się do budowy względnie utrzymania nowego mostu nad Wartą z Grobli ku Miasteczku. Równocześnie przesłał mu magistrat formularz do podpisania odnośnej sumy. Pan D. nie był przychylny tej propozycji i oświadczył żonie, żeby czasem nie podpisała formularza. Atoli żona była innego zdania: w nieobecności męża wyznaczyła na formularzu 20 marek rocznej składki i podpisała męża pełnem imieniem i nazwiskiem, dodając: wraz z żoną. W następstwie tego, gdy p. D. później odmówił zapłacenia podpisanej składki, wynikły długotrwałe procesy a sąd ziemiański zasądził panią D. w marcu br. za sfałszowanie dokumentu na tydzień więzienia. Zasądzona wniosła o rewizję wyroku, którą jednak sąd Rzeszy odrzucił.

* **Zakaz podawania list strat.** Zastępca komenderującego jenerała ogłasza co następuje: »Na podstawie paragrafu 9 b. ustawy o stanie oblężenia z dnia 4 czerwca 1851 postanawiam: »Ogłaszano ogólne straty niem. armji i niem. marynarki, które opierały się na urzędowym materjale, nie były dokładnemi i zawierały po części liczby przesadzone. Tego rodzaju szczegóły mogą wywołać wśród ludności bezpodstawny niepokój a także za granicą spowodować niedokładne wyobrażenie o niemieckich stratach. Wobec tego zakazuję takich ogłoszeń bez różnicy. Za niezastosowanie się do zakazu przewidzianą jest kara aż do roku więzienia«. — Do pisma jenerała v. Bernhardi'ego, jako zastępcy komenderującego jenerała, dodaje gubernator Koch v. Hermhausen: »Rozporządzenie powyższe obowiązuje także w obrębie twierdzy poznańskiej.«

* **Przeciwko nadużyciom przy dostawach wojskowych.** Zastępca komenderującego jenerała piątego korpusu armji ogłasza, że przy ofertach submisyjnych na przedmioty, na które oznaczono ceny maksymalne, oraz przy ugodach co do tych przedmiotów nie wolno udzielać osobnych prowizji ani nadzwyczajnych dodatków. Również nie wolno żądać przy równoczesnem zakupnie gotowych wyrobów fabrycznych oraz przy równoczesnych dostawach towarów cen wyższych od maksymalnych. Przeciwko osobom, które nie zastosują się do tych przepisów, władze policyjne mają wdrożyć postępowanie karne. Chodzi o zapobieżenie nadużyciom przy dostawach i submisjach.

* **Wsparcie dla rodzin aktywnych żołnierzy.** W ubiegłych miesiącach wojny prawo o zapomogach wojennych kilkakrotnie zostało rozszerzane i ulepszane. Pierwotny zakres osób uprawnionych do pobierania wsparcia wojennego rozszerzony został najnowszem rozporządzeniem ministerjalnem, które opiewa: W przyszłości należy płacić zapomogi także niezdolnym do zarobkowania rodzicom i dziadkom tych aktywnych wojskowych, którzy a) jako ich jedyni żywiciele na skutek reklamacji zostali odstawieni, później jednakże powołani do służby wojskowej; b) którzy po za tem jako jedyni żywiciele niezdolnych do zarobkowania rodziców i dziadków z powodu reklamacji zostali odstawieni, później atoli powołani do służby wojskowej; c) którzy jako jedyni ich żywiciele zostali zareklamowani i niezdolnych do zarobkowania rodziców i dziadków rzeczywiście wspomagali, atoli jedynie ze względu na zapotrzebowanie ludzi, mimo reklamacji, zostali zaciągnięci.

* **Biuro wywiadowcze dla rannych.** Kto chce szybko dowiedzieć się o rannych lub chorych żołnierzach z W. Ks. Poznańskiego, będących w lazaretach — również w zajętych obszarach Królestwa Polskiego — winien się zgłosić do biura wywiadowczego w gmachu rejencyjnym przy ulicy Gołębiej nr. 1. Zgłaszać się należy pod adresem: »Auskunftstelle über Verwundete in der Provinz Posen in Posen O. 1 Taubenstr. 1«. Zaleca się używać podwójnych pocztówek, a na pocztówce przeznaczonej do odpowiedzi trzeba napisać adres jak najdokładniej.

* **Znaczne podrożenie bawełny.** Z obwodu przemysłowego Langenbielau donoszą, że daje się tam dotkliwie odczuwać brak sił roboczych i drogość apretur. Skutkiem tego wyroby bawełniane są coraz droższe i dosięgły już cen, o jakich nikt nie marzył. Liczne przedsiębiorstwa postanowiły ograniczyć wyrób bawełny. Zapasy są co raz mniejsze.

* **W sprawie sprzedaży mięsa trwałego.** Rada Związkowa przyjęła w czwartek regulamin w sprawie sprzedaży mięsa i tłuszczów przez gminy. Gminy — jak wiadomo, z rozporządzenia rady związkowej zmuszone były zimą nagromadzić znaczne zapasy mięsa wędzonego, zamrożonego, zapeklowanego itd., celem zachowania tych zapasów na czas zupełnego braku mięsa. Gdy obecnie gminy rozpoczęły sprzedaż tych zapasów, wykazało się, że miejscami ów tanio swego czasu zakupiony towar sprzedaje się po znacznie wyższych cenach, wyzyskując chwilowy stan. Władzom gminnym nakazano wszelki podobny wyzyk stłumić. Rada związkowa wydała wobec tego rozporządzenie, aby gminy pod grozą kary zakazały takim ludziom dalszej sprzedaży mięsa i tłuszczu, lub ograniczyły ją, w razie gdyby sprzedający uprawiali wyzysk.

* **Konfiskata wojennych surowców.** Badania w składach kilku firm, w których obłożono aresztem surowce wojenne, wykazały, że w wielu przypadkach nie stosowano się do przepisów rozporządzenia, mianowicie co do prowadzenia książek składowych. Właścicieli tych firm musiano za wykroczenia karać więzieniem. Dlatego zaleca się ponownie, aby przepisów tyczących się obłożenia aresztem przestrzegano jak najdokładniej.

* **Świeżego owocu,** jak truskawek, jagód, czereśni itp. nie wolno wysyłać żołnierzom w pole w pudełkach papowych, gdyż owoc już po krótkim czasie wydziela ze siebie ciecz, od której uszkodzić się mogą inne przesyłki. Najlepiej wysyłać owoc w puszkach blaszanych, lub wcale nie posyłać, ponieważ nie ma gwarancji, że owoc dojdzie rąk odbiorcy w dobrym stanie. Niedostatecznie opakowane przesyłki pocztowe z świeżym owocem zostaną przez pocztę zwrócone.

* **Zdobyczy wojennych nie wolno sobie przywłaszczać!** Ze strony urzędowej zwracają ponownie uwagę, że przywłaszczanie sobie zdobyczy wojennej, to jest nieprzyjacielskich przedmiotów rynsztunkowych i amunicji jest surowo wzbronionem. Za niezastosowanie się do tego zakazu przewidzianą jest kara więzienia, a ewentualnie nawet więzienie w domu karnym.

* **Polowanie na dzikie kaczki.** Bydgoszcz. Wydział obwodowy uchwalił naznaczyć koniec ochrony dzikich kaczek w obwodzie rejencji bydgoskiej na dzień 30 czerwca rb. włącznie.

* **Liczba niewidomych skutkiem wojny.** O dotychczasowej liczbie ociemniałych wskutek wojny panuje w szerokich kołach błędne pojęcie. Ogólna liczba takich ociemniałych jest znacznie mniejszą aniżeli się przypuszcza. Według starannego zliczenia jest tych nieszczęśliwców dotychczas około 250.

* **Konkursy.** Nad majątkiem mistrza szewskiego Franciszka Maika w Poznaniu przy ul. Wilhelmowskiej nr. 16 ogłoszono konkurs. Zaw. konkursowy, kupiec Adolf Breunig w Poznaniu przyjmuje zgłoszenia pretensji do 11 lipca rb. — Nad pozostałością zmarłej dnia 9 września 1914 r. Liny Rawack z domu Springer z Rydzyny pod Lesznem, ogłasza sąd w Lesznie konkurs. Zawiadowca konkursowy, kupiec Emil Jacobi w Lesznie przyjmuje zgłoszenia pretensji do 20 lipca rb.

* **Czerniejewo.** W lasach czerniejewskich, nekielskich i wrzesińskich przebywa obecnie stado jeleni. Nikt nie wie skąd jelenie te przybyły. Już przed kilku laty natrafiono w tutejszych lasach jelenie, które później jednak zniknęły.

* **Łabiszyn.** Oberżysta Kolańczyk spadł tu z woza, naładowanego deskami, odniósł tak ciężkie wewnętrzne obrażenia, że zmarł podczas transportu do lazaretu.

* **Nowytomyśl.** W przeciągu dwóch tygodni znaleziono w Bukówcu podrzucone zwłoki dwóch niemowląt. Jedne na cmentarzu, drugie na pewnem podwórzu zasypane piaskiem. Jedną z wyrodnych matek już wyśledzono.

* **Fałszywy lekarz przed sądem.** Sąd rzeszy zajmował się w tych dniach podobną sprawą jak sprawa burmistrza z Koszalina. Kupiec Erwin Heinrich, człowiek, który nawet nie złożył abiturjentki, ani egzaminu na doktora, bez wszelkich wiadomości lekarskich, wyczytał w sierpniu 1914 r. w berlińskim uniwersytecie obwieszczenie, że lekarz dr. N. w Ryczywole (W. Ks. Poznańskie), powołany do wojska, poszukuje zastępcy. H. zgłosił się jako lekarz prakt., twierdząc, że egzamin państwowy zdał w Heidelbergu; został też przyjęty jako zastępca z wolnym stołem i 10 mk. honorarjum dziennie. Heinrich praktykował następnie w Ryczywole aż do 13 października 1914 r. jako «lekarz«, którego to dnia został zwolniony z obowiązków. W tym czasie spowodował śmierć pewnego człowieka, za co go pociągnięto do odpowiedzialności i po wydaniu się jego oszustw, poznański sąd ziemiański dnia 13 kwietnia 1915 roku skazał go na trzy lata i trzy miesiące więzienia i cztery tygodnie aresztu. H. udawał obłąkanego, lecz mu to nic nie pomogło. Jego rewizję sąd rzeszy teraz odrzucił jako nieuzasadnioną.

* **Scena rewolwerowa w sali sądowej.** W Gelsenkirchen (Westfalja) przewodniczący sądu procederowego, radzca sądu obwodowego Stemmler, został przez młodego mularza ciężko ranny wystrzałem z rewolweru. Złoczyńca, który widocznie działał w napadzie nagłego obłędu, został aresztowany.

* **Pożar.** Szpandawa. W szopie składu artyleryjskiego (Artilleriedepot) powstał wczoraj rano pożar. Przyczyna dotychczas nieznana. Straty materjalne niewielkie.

* **Rady i wnioski rzeźników berlińskich.** Celem poinformowania czytelników podajemy treść uchwał powziętych przez berliński cech rzeźnicki, które przesłane zostały Radzie związkowej. Otóż berlińscy rzeźnicy domagają się przedewszystkiem wydania zakazu sprzedaży na targach publicznych świń ważących mniej niż półtora centnara pod karą surową. Dalej domagają się zmuszenia rolników za pomocą ustawy lub nakazu do tuczenia przepisanej ilości bydła rogatego. Naturalnie trzeba się postarać o odpowiednią paszę. Wreszcie domagają się zakazu sprzedaży świń prośnych, a przeciwko niestosującym się do tego, jak najsurowszej kary. — Taka jest treść uchwał rzeźników berlińskich, nad któremi ma się zastanowić Rada związkowa. Pojawiają się wciąż nowe projekty, które jednak nie przyczyniały się do obniżki niezwykle wysokich cen mięsa. I te projekty cechu berlińskiego nie są wiele warte. Rolnicy jak wszyscy inni ludzie pragną niewątpliwie zarobić i pewnie hodowaliby i tuczyli jak najwięcej bydła na rzeź (skoro to bydło teraz takie drogie), gdyby jeno mogli.

* **Korespondent rosyjski we Lwowie.** Korespondent „Russk. Wiedom." pisze ze Lwowa co następuje: „We Lwowie byłem po raz pierwszy w styczniu. Przez ostatnie miesiące zewnętrzna rusyfikacja miasta poczyniła wielkie postępy, miasto przybiera coraz bardziej koloryt rosyjski. Otwarto szereg przedsiębiorstw: hotele, cukiernie, piekarnie, herbaciarnie, restauracje, moc kolonialnych sklepów; na wszystkich ulicach pstrzą się płócienne szyldy, pokrywające dawne szyldy austrjackie (?). „Gazety rosyjskie — piotrogrodzkie, moskiewskie, kijowskie, odeskie — rozchodzą się w wielkiej ilości. W polskich księgarniach duże zapasy książek rosyjskich, wśród nich beletrystyka czasów ostatnich. Ulice pryncypalne miasta przepełnione żebrakami — kobietami i dziećmi. Żebractwo doszło do przeraźliwych rozmiarów. Są to przeważnie uciekinierzy ze zniszczonych przez wojnę wsi, „atakują" literalnie przechodniów i otrzymują „kontrybucje". Wystarczy rękę włożyć do kieszeni, ażeby momentalnie być otoczonym przez tłum oberwańców, którzy wprost wydzierają portmonetkę z kieszeni. Niedawno przechodziła przez ulice Lwowa partja żydów, wysiedlonych z Przemyśla po wzięciu twierdzy. Byli w tej partji starcy, którzy ledwie trzymali się na nogach i dzieci przy piersi. Procesja ta wywarła na wszystkich bardzo przykre i przygnębiające wrażenie" — kończy korespondent rosyjskiego dziennika.

* **„Gazeta Narodowa" w Warszawie przestała wychodzić.** Berlin. «Vossische Ztg.« donosząc o pogorszeniu się stosunków pomiędzy Polakami a Rosjanami zaznacza jako charakterystykę tych stosunków fakt, że w Warszawie musiało zawiesić swoje wydawnictwo z powodu braku abonentów ongi wielce poczytne pismo ugodowe «Gazeta Narodowa«, ukazująca się w Warszawie. Z naszej strony możemy dodać tylko, że »Gazeta Narodowa« nie była nigdy poczytnem pismem i powstało tak, jak powstaje w Warszawie wiele pism, na to tylko, by pędzić suchotniczy żywot kilka tygodni i zlikwidować swój interes. Na pisma głoszące skrajne swe przekonania i wypowiadające zbyt żywo i jaskrawo swoje sympatje ku państwu, które uciemiężą Polaków nie było w Warszawie i nie będzie miejsca.

* **Monopol kawy w Rosji.** Ministerjum rosyjskie finansów zamierza zaprowadzić w jak najbliższym czasie monopol na kawę. Czysty dochód z takiego monopolu ma dać państwu zysk przeszło 20 miljonów rubli.

* **„Cudowny" car.** «Swiet« z dnia 14 bm. donosi: Trzech artylerzystów straciło w wojnie mowę i słuch. Umieszczono ich w lazarecie w Carskiem Siole i tam podczas parady przedstawiono ich carowi. Widok monarchy, którego po raz pierwszy w życiu widzieli, podziałał na nich tak wstrząsająco, że natychmiast odzyskali mowę i słuch (?).

* **Kalendarz.** Niedziela dnia 27 czerwca: Władysława. Wschód słońca o godzinie 3 minut 40 — zachód o godzinie 8 minut 24.

Poniedziałek dnia 28 czerwca: Leona papieża.

Urząd stanu cywilnego.

Poznań, dnia 24 czerwca.

Umarli:

Właściciel Ryszard Elftmann 32 lata. Robotnik Karol Hexel 17 l. Wilhelm Hampel 1 l. Zamężna Serafina Szymańska z domu Krzyżagórska 78 l. Robotnik Antoni Witkowski 69 l. Żołnierz, książkowy Henryk Szulczewski 21 l. Stanisław Majchrzak 1 r. i 2 m. Stanisław Lewandowski 8 m. Zbigniew Cieślewicz 1 r.

Poznań, dnia 25 czerwca.

Umarli:

Zawiadowca mleczarni Paweł Kandt 30 l. Gospodyni Marja Rauer 53 l. Janina Dąbrowska 10 mln. Edmund Ratajczak 1 r. i 7 m. Kurt Horn 4 l. i 10 m. Horst Martini 4 l. i 4 m. Zamężna Marja Kolasińska z domu Owczarczak 70 l. Kaźmierz Jabłoński 7 l. i 4 m. Cieśla Andrzej Behrmann 79 l. Stanisława Cieślak z domu Wojciechowska 44 l. Hans Hornig 5 m.

Ruch w Towarzystwach.

Zebrania odbędą się:

— Starszych Stow. żeńskiej młodzieży kupieckiej w wtorek o g. 8 30 po poł. na salce przy ul. Wrocławskiej.

— Tow. »Wyzwolenia« na św. Łazarzu w niedzielę o g. 5 30 w schronisku w Górczynie.

Wycieczki.

— Stow. pracownic konfekc. w niedzielę po południu do Parku Wiktorji.

Jeżeli

oszczędność jest główną podstawą dobrobytu tak pojedyńczej jednostki jak całego społeczeństwa, to z zasady należy nam unikać wszelkich niepotrzebnych wydatków. Kto więc nie chce pieniędzy wydawać na próżno i opłacać ciężkiego podatku na zbyteczny luksus, jeżeli nie ma tyle siły wyzbyć się nałogu palenia papierosów, to niechaj używa gatunki zamiast po 5 do 10 mk. za setkę znane wyborne i tanie papierosy:

Marlposa, Wulkan, Wanda, Sokoły po 2 marki nawet mk. 1.50 za setkę

a przekona się, że płacił grube pieniądze niepotrzebnie na uprzedzoną imaginację.

W danym razie lepiej różnicę tę zużyć na pożądane cele dobroczynne, a wpłynęłoby w samem Poznańskiem do kas ubogich rocznie przeszło miljon marek.

J. F. J. Komendziński,
właściciel fabryki »Wulkan« w Dreźnie.

Niniejszy kwit prosimy odciąć i z dołączeniem należytej kwoty oddać na poczcie.

- - - - - - - - - - - - - - - - -

Bestellschein.

Herr - Frau . . . . . .

aus . . . . . .

bestellt hiermit für das III. Vierteljahr 1915 .... Exemplar der in Posen täglich erscheinenden Zeitung

„WIELKOPOLANIN"

(Zeitungs-Preisliste II-te Abth. U Poln.)

für 1,35 Mark.

Obige 1,35 Mark nebst 42 Pf. Bestellgeld sind heute richtig bezahlt worden

. . . . ., den . . . . . .

Kaiserl. Post . . . . . .

Młoda krowa

dobra dójka z **cielęciem** tanio na sprzedaż. Zgłosz. przyj. **Małe Garbary nr. 1** w sklepie.

Ogrodowczyk

który już pracował w większych ogrodach lub **pomocnik** potrzebny zaraz do książęcego ogrodu. **W. Jankowski, Antonin** p. Ostrowo.

Pomocnik handl.

znajdzie u mnie miejsce zaraz. **A. Mazurkiewicz, Toruń,** Handel win i delikatesów.

Robotników

poszukuje **Centralna drogerja J. Czepczyński, Stary Rynek nr. 8.**

Dziewczę

do pracy przyjmie zaraz **Józef Zimny,** Introligatornia **Poznań,** ulica Gołębia 6.

Zlecenia wprost od 600 pań, **chcących wyjść za mąż** z maj. od 5—200,000 mk. Panowie (także b. maj.), którzy chcą pręd. i bog. się oż., otrzym. bezpł. inf. **L. Schlesinger, Berlin, Elisabethstr. 66.**



Dnia 25 b. m. zasnął w Bogu mój długoletni przodownik i inspektor podróżny ś. p.

Franciszek Kasprowicz

Przez 33 lata był stale naszym wiernym i życzliwym dla firmy współpracownikiem, którego zgon odczuwamy głęboko.

Zachowamy go zawsze w wdzięcznej pamięci.

Hartwig Kantorowicz
Tow. Akc.

Kasa oszczędności

Towarzystwa akcyjnego

KWILECKI, POTOCKI & Sp.

Poznań, plac Wilhelmowski 3,

przyjmuje **depozyty** i drobne **oszczędności** od 1 marki począwszy, płacąc obecnie od dnia założenia kapitału

3 i pół proc. na każdorazowe żądanie
4 proc. za wypowiedzeniem kwartalnem
4 i pół proc. „ „ półrocznem

no zatem podług umowy.

Niżej podpisane firmy mają zaszczyt donieść, że składy i kantory będą nadal zamykane

od godziny 1½-3 w południe.

Selig Auerbach & Synowie Nast. Jakób Appel. Moritz Brandt. F. Błażejewski. W. Becker. A. Ciszak. St. Danielewski. D. S. Diamant. Jakób David. B. Glabisz. Józef Głowiński. H. Hummel. Hasse & Sp. Edward Krug & Syn. C. Krüger. M. Kurka. Kamińska. Katz & Kuttner. R. Koczoski. C. Lange. Herrmann Matthes. W. F. Meyer & Sp. M. Miczyńska. W. Niedbalski. W. Nochowicz. A. Niziński. F. Peschke. A. Rosenthal & Syn. S. Neumann. J. Smyczyński. Conrad Tack & Sp. J. Walczyński. M. Zabłocki. St. Ziętkiewicz.

Firma Sochaczewski, Pleszew

Premiowany

w Poznaniu Gnieźnie Amsterdamie Kruświcy Turynie



jest już od około 100 lat pomiędzy korcarzami i rolnikami źródła zakupna rzeczywiście dobrych kos znaną. Obrót powiększa się z każdym rokiem, tak iż już o wiele nad 100 000 kos jest w użytku.

Na każdą kosę daję dwuletnią gwarancją, to znaczy, że każdą kosę, któraby nie dobrze siekła, zamieniam bezpłatnie na inną.

Kosy moje „Pleszewianka" kowalskiej roboty są ręką kute z najlepszej stali, na kosy.

Wybicie każdego życzonego nazwiska na kosie kosztuje 45 fen.; wybicie tylko 2 głosek 10 fen.

Również zaletą ich jest lekkość i niezwykła równość hartu. Ostrze trzymają przez kilka dni i sieką bez ostrzenia do 300 kroków. Kosy moje sieką również dobrze każdą trawę i wszelkie gatunki zboża. Prawdziwe kosy odemnie mają stempel **„Pleszewianka".** — Niech każdy na to uważa.

Cena kos „Pleszewianka": (2-letnia gwarancja)

Nr.	1	1	2	3	4	5	6	7
Długość	85	90	95	100	105-110	115	120	130 cm.
Cena	4,00	4,75	4,85	5,00	5,50	6,00	6,50	7,00 mk.

Cena kos „Pleszewianka", Ekstra-Prima: (3 let. gwar.

Nr.	25	35	45	55	65	75	85
Długość	90	95	100	110	115	120	130 cm.
Cena	5,75	6,75	8,00	8,50	8,75	9,00	9,50 mk.

I-a młotek gusst. 80 fen., babka 75 fen., kute pierścienie 25 fen. Przy odbiorze 5 do 12 sztuk, przesyłka darmo. Należytość gotówką lub zaliczką.

Nowość! Patentowy pierścień do kos z dwoma śrubami do nastawienia **40 fen.** za sztukę. Kto zamówi tuzin, otrzyma jednę kosę trzynastą darmo.

L. Sochaczewski, Pleschen Nr. 5.

CENAGO pierze i bieli bez tarcia i szczotkowania
WYRÓB CHEM. FABRYKI-ERGASTA-CZESŁAW NAGÓRSKI STAROGARD

Baczność Rodacy! „Polanka" Swój do swego!

Kosy kowalskie ręcznej roboty są najlepsze!

Uważajcie więc przy zakupnie kós na mój przez urząd patentowy zastrzeż. znak „POLANKA", bo dziś na świecie więcej blagi jak rzetelności.

Pleszawska „Polanka" A. N. P. z najlepszej gusstali na kosy kuta i tą nazwą dla odróżnienia od mniejwartościowych kós zazdrosnej konkurencji przez urząd patentowy zastrzeżone. — Ostrze trzyma po kilka dni i siecze bez ostrzenia do 300 kroków.

Nr.	1(85)	2(90)	3(100)	4(110)	5(115)	6(120)	7(130 cm.)
Cena	4.50	4.75	5.00	5.50	6.00	6.50	7.00 mk.

Pleszawska „Polanka Ekstra" A. N. P. z najlepszej angielsk. stali, ręcznie kuta i w najnow. tajem. sposób hart., tak iż jest najlep. kosą w świecie.

Długość	34"	36"	38"	41"	44"	46"	45" ca. i.
Cena	5.50	6.00	7.00	8.00	8.50	9.00	9.50 mk.

Młotki do kós klep i babki I-a 0.75 i II-a 0.60. **Nowy pierścień** własn. wynalazku, który kosę zamyka, z 2 śrubami 40 fen., zwyczajny pierścień ze śrubą 20 fen., do klina 15 fen. **Osełki i muszczki** do kós po 10, 15, 20 fen. Tyrolskie osełki 20 fen. **Na każdą kosę daję zupełną gwarancję, t. j. daję za darmo inną, gdyby która niedobrze siekła.** Wysyłka odwrotna pocztą za gotówką lub za zaliczką. Przy zamówieniu 5—10 sztuk wysyłka franko. Kto 10 kós zaraz zamówi, otrzyma jednę kosę darmo. Opakowania nie liczę. — **Proszę o wyraźny podpis i podanie miejsca zamieszk. i poczty.** — Mój adres jest:

Telefon 130. **A. NOSKOWICZ, Pleschen i. Pos.** Telefon 130.

„WESTA", Bank Wzajemnych Zabezpieczeń na życie w Poznaniu.

Bilans za rok 1914.

AKTYWA		PASYWA	
Sola-Weksle	198 450,—	Fundusz gwarancyjny	119 135,52
Kamienica własna	360 978,09	Fundusz rezerwowy	45 626,31
Pożyczki na hipoteki	3 445 790,—	Inne rezerwy	234 099,41
Papiery wartościowe i pożyczki na papiery wartościowe	226 215,85	Rezerwa składkowa i składki przeniesione	4 618 685,36
Pożyczki na polisy	586 145,57	Kaucje agentów w gotówce złożone	3 105,—
Salda u agentów	167 624,72	Inne pasywa	292 334,51
Rezerwa w reasekuracji	105 586,06	Należytość innych towarzystw asekuracyjnych	2 138,45
Prolongowane raty składek i zaległe procenta	221 478,13	Zysk	84 695,14
Gotówka w kasie	68 374,39		
Ruchomości, druki i godła	13 469,86		
Inne aktywa	5 707,03		
	5 399 819,70		5 399 819,70

Persil

czyści i desinfekuje

bieliznę od chorych

Henkela Soda do prania

HIPOTEKI

regulujemy. **Finansujemy sprawy weksl. i hipoteczne. Parcelujemy** duże i małe posiadłości. **Kupujemy i sprzedajemy folwarki, kamienice etc.**

TELEFON 2577. ZAŁOŻ. w R. 1906.

Dom Rolniczo-Handlowy -- W. KUCNER & Spka.

Poznań. Rycerska 28. Tel. 2577.

Śledzie solone, specjalnie wytrzymałe na czas cieplejszy.

Sardele w soli w oryginalnych ankrach i sądeczkach pocztowych,

smołę i papę

polecają hurtownie najtaniej

MACIEJEWSKI & Co.

Szczeciński hurtowny handel śledzi i nafty

Poznań, Wielkie Garbary 23.

Telefon 2100.

Poczt. konto czek.: 7117 Breslau

Adres do listów: Maciejewski & Co. Posen O. 1.

Adres do telegramów. Heringsgrossist. Posen.

W połud. od g. 1—2 zamknięte

Moich dwóch chłopców cierpiało na jątrzący się

wyrzut na głowie

Po trzytygodniowem użyciu Pańskiego **medyc. mydła Herba,** zniknął zupełnie ten wyrzut. Pani Olga Sch. w Bad. **Herba mydło** à kaw. 50 fen., **wzmocn. ok. 30% działających substancji** 1 mk. Do nabycia we wszystkich aptek., drogerjach i perfumerjach.

Zginął damski srebrny zegarek

w ręcznej branzoletce

w Poznaniu na dworcu żonie, której mąż znajduje się na wojnie. Uczciwy znalazca otrzyma wynagrodzenie.

B. Trafankowski, Stęszewo.

Balance wirówki do mleka



Ogrzewacze do mleka
Chłodniki do mleka

oraz wszelkie **narzędzia mleczarskie** polecają

BRACIA LESSER

fabryka machin, **Poznań.**

Poszukuje od 1-go lipca 1915 **drugiego**

służącego

na liberją. Zgłoszenia przyjm. **W. Zieliński.**

Turzno p. Tauer Kr. Thorn.

Jest zaraz ok. 100 lat istniej. pol.

oberża

w rynku, blizko kościoła kat., dobrze prosp. z powodu choroby właściciela do sprzed. Warunki ceny i wpł. podług ugody. Zgł. u

A. Wierzejewskiego, Zbąszyń.

Potrzebni zaraz: Kilku **urzędników** na 1000 mk. i na osobny majątek, **pisarze, elewi, gorzelnik** na zastępstwo i żon. na stały. **Borowy** myśliwiec na wys. kontr. i wys. strzałowe, **Kamerdyner** pierwszorzędna siła z odpowied. figurą i dobr. świad. na duże donośne stanow. taksamo **ogrodnik** kaw. i t. p. **Stangret** kaw. star. do hrab. Procederowy pośrednik posad **Stefan Chełmicki,** Poznań, Podgórna 7 I. Tel. 5272.

Baczność!

4 maszynistów
2 majstrów

na wysoką płacę zaraz potrzeba do parowych pługów. Zgłosz. przyj. eksp. Wielk. pod nr. 982.

Potrzebni: **Gorzelnik** kaw. **Ogrodnik** kaw. **Służący** k. **Stangret** kaw. **Pisarz** gosp. Procederowy pośrednik posad **Franciszek Niedzielski,** Posen, Wienerstr. 6. Tel. 1036.

Maszynistów

do prow. parow. i motor. młoc., **kowala, tokarza, ślusarzy maszyn. i mechanika** do reperacji kołowców i tem pod. przyjmie na stałe zatrudnienie **M. Krzemieniewski, Polajewo** St. Güldenau.

Dobrze polecony

owczarz

z owczarkiem potrzebny zaraz lub od 1. 10. 15. Zgłosz. z kopiami świadectw przyjmuje

Dominium Szypłów
p. Mieschkow.

Pilna i solid. PANNA

do lżejszej pracy w interesie i równocz. prowadz. kuchni właściciela może się zaraz zgłosić. Uprasza się o **świadectwa** z **fotografią** i żądaniem pensji przy wolnym stole i stancji, w **niemieckim** języku.

H. L. Sensen, Księg. katol., **Breslau II,** Neue Taschenstr. 9

UCZNIA

któryby chciał wyuczyć się dokładnie kowalstwa, przyjmie każdego czasu

M. Wilczyński, mistrz kowal. **Poznań-Jerzyce,** — ul. św. Wawrzyńca nr. 22. —

UCZNIA

przyjmie zaraz

Józef Zimny, Introligatornia **Poznań,** ulica Gołębia 6.

Kawaler, 25 lat, rodak z Wielk. Księstwa Poznańskiego, posiadający 1000 mk., szuka

towarzyszki życia,

panny lub wdowy. Najchętniej wżeniłby się w gospod. Zgłosz. przyjmuje **A. Wieczorek, Berlin.** Jablonskistr. 38.

Książki na czasie!

Polak w Rosji, znakomity podręcznik do nauki języka rosyjskiego z wymową bez nauczyciela. Cena z przes. **90 f.**

Polak we Francji, podręcznik do nauki języka francuskiego z wymową, bez nauczyciela. Cena z przes. **90 f.**

Nowy słownik kieszonk., rosyjsko-polski i polsko-rosyjski (772 str.), zupełnie nowe wydanie w oprawie i z przesełką . . . . . **4.60** mk.

Poleca i wysełа odwrotnie

Fr. Chocieszyński,

Poznań, ul. Posadowskiego 39

Dziś w sobotę

dnia 26 czerwca od godziny 8 rano

rozpoczęły się bajecznie tanie dni sprzedaży odzieży, które pod względem taniości o wiele przewyższają sprzedaż sezonową!

Koniec sprzedaży w poniedziałek 5 lipca o godzinie 8 wieczorem.

Łuczak & Co.

Największy specjalny magazyn odzieży męzkiej, dla młodzieży i chłopców.

Poznań, Stary Rynek 8

(obok figury św. Jana.)

Nakładem i drukiem Fr. Chocieszyńskiego w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Franciszek Laurentowski w Poznaniu. (Dodatek)